

ROZMAITOŚCI

DO NUMERU 122 GAZETY KORR: WARSZ: i ZAGB: 1823.

O RODZINIE PANUJĄCEJ PERSKIEJ.

(Dokończenie)

Następca tronu wstaje pospolicie bardzo rano; bogoboyny bez fanatyzmu, odbywa codziennie trzy godzinne modlitwy przepisane przez Alkoran. Nie pija nigdy wina ani pali tytoniu, co jest rzadkiem na wschodzie z awiskiem. Odbywa się u niego Dywan od godziny 8 ranney do 10, poczem śniada w swoim haremie. Później aż do godziny 2 popołudniowej pracuje z swoimi ministrami i dowódcami wojska. Po obiedzie przejeżdża się konno aż do godziny szóstej, udaie się zaś do spoczynku o godzinie 10. Suknia którą jest odziany, nie różni go w niczem od prostego prawie żołnierza, — noż tylko wcale nieozdobny załknięty jest za piękny pas kaszemirski. Łatwo jest wszakże go poznać po postaci szlachetney i znaczącej. — Abas Mirza pięknego jest składu ciała; wzrost jego nie jest nadbyt wysoki; twarz ma bladą, wielkie oczy pokrywają brwi czarne i nader gęste. Nos ma orli i zęby bardzo piękne, — broda obciucie kiedyś zrównać w długości brodzie oycy. Mówi bardzo prędko, przyczem często mu towarzyszy uymiający uśmiech. Lubo iakiem nam enił wyżey nie posiada żadnego Europejskiego ięzyka, umie wiele wyrazów francuzkich a szczególnie tych, które wchodzą do rozkazów wojskowych i często ie

powtarza gdy jest w dobrym humorze. — Jest wspaniałym bez rozrutności, wielki lubownik broni, obrazów, rycin, planów, kart, narzędzi i modelów każdego rodzaju. Zbiór jego w tey mierze nayszacowniejszym jest zapewne na całym wschodzie. Nadzwyczajna odwaga Xiążęcia nadto jest znana, ażebym o niey miał co wspominać, zbywa mu przecież na zimney krwi, jeżeli zaś przytłumi chwilowy swój zapęd łatwym jest widzieć ile go to kosztuje. Wiek uskromi zapewne tę gorącość temperamentu, zwłaszcza kiedy nie iedno doświadczenie wskaże mu jego niebezpieczeństwo. Lęka się swego oycy lecz przytem wysoki ma dla niego szacunek. Lud którym rządzi kocha go, przywiązanie zaś oficerów i żołnierzy do tego dochodzi stopnia, iż potrzeba całej ufności Króla w charakterze Abasa ażeby nie mieć iakowych podeyrzeń. Nigdy przecież zaufanie nie było godniey położone, gdyż jego oyciec nie ma lepszego poddanego ani tron lepszey podpory.

O SILE ZBROYNEY PERSKIEJ.

(Wyiątek z teyże Podróży.)

Główna woienna potęga Persyi, równie iako i całego wschodu polega na ieździe, która jest zawsze trzy albo cztery razy liczniejsza od piechoty. Celniejszym oddziałem iazdy są K a z e l - b a c h, kirassyerowie

nieregularni. Ich odzież i uzbrojenie są nader starożytnie. — Liczba ich dochodzi do 20,000, z których 4000 czuwa przy osobie Monarchy. Uważani są za bardzo walecznych gdy tylko idzie z Turkami, ale w spotkaniu z wojskiem Europejskiem nie mogą się przyzwyczaić do huku dział, który ich trwoży i do uciezki skłania, sami bowiem nie używają nigdy strzelby tylko spisy i szabli. Głowy ozdobione mają żelaznemi podobanemi kaskami, z których przez szyję na ramiona spada stalowa łuska. Kirasy albo raczej żelazne koszulki zrobione są także w kształcie łuski, których rękawy dochodzą tylko do łokci, dla uniknienia ciężaru. — Na lewey ręce noszą puklerz, a w prawey żelazną rękawicą utrzymują spisę. Spisy te są bardzo lekkie, żelazo ich nader ostre, wysokość 13 lub 14 stop. Robione są tylko z drzewa bambusowego i takiej twardości, iż niepodobieństwem jest prawie ściąć je chociażby najlepszą szablą. W czasie walki a nie trzymają ich takiak Europejczycy złożoną ręką pod bokiem prawym, lecz wznoszą w gurę nad głową, iak gdy by ją chcieli w znaczną odległość wyrzucić.

Oddział drugi jazdy nosi nazwisko Golamsów (niewolników; tytuł ten dawniey ochydny dzisiay wielkiego nabrął szacunku. Do korpusu tego, który nie wynosi nad kilka tysięcy, wybierają naydorodniejszą i najlepszego urodzenia młodzież. Mają pyszne arabskie konie i w czasie wojny tworzą przyboczną straż Królewską. Powinni bydź obeznanemi z każdą bronią, używają iednak pospolicie tylko karabinów, pistoletów i szabli. Korpus ich tem się od innych odróżnia iż nie ma swoich naczelników. Wszyscy są równego stopnia, uznają zaś po królu iednego tylko dowódcę i w tedy się tylko biją, kiedy on jest na ich czele.

Oddział trzeci zowie się Golams - Tufangezys czyli strzeley. Zamiast karabinów używają długich szmigownie, z których opartych na podpórcę, kłęcząc strzelają. — Jazda zwyczajna nosi nazwisko Hatly. Jest ona nader liczna i tworzy główną siłę monarchii. W każdej prowincyi dowodzi nią osobny naczelnik. Broń ich nie jest iednakowa; iedni mają karabiny, drudzy spisy i t. p.

Król Perski ma oprócz tego gwardyę piechotną złożoną z ludzi naydorodniejszych i najlepszych strzelców; zowie się Dianbas. Ubrani są w sorduty czerwone krótkie, i mają długie łuzye bez bagnetów ważące przeszło 20 funtów. Drugi korpus wybiorezy nazywa się Szay-Toufanczys. — Złożony jest ze 40,000 ludzi. Uzbroieni są iak tamci i ieden mają sposób walczenia to jest bez porządku i zasad. Pospolicie są bardzo nędzni i okryci łachmanami, gdyż podwóyny żołd im tylko płacą w czasie wojny. Sposób walczenia wojsk nieregularnych od kilku wieków nie uległ żadney zmianie. — Zbierają się razem, wzajemnie się zachęcają okropnemi krzykami i wyciem, na co nieprzyjaciel z równą odpowiada wściekłością. Zaczynają potem strzelać w wielkiej odległości, bo piechota nigdy z sobą się nie spotyka. Dopiero wysuwa się z równym okrzykiem jazda, i za wymówieniem wyrazu Ala a uderza. Uciekający h ścigają zapamiętale. Przyznać należy, iż sposób ten wojowania znaczney iuż uległ zmianie za staraniem Xięcia Następcy tronu, którego głównym celem jest zaprowadzenie taktyki Europejskiej.

Wojsko regularne Perskie złożone jest z piechoty, jazdy i artyleryi. Piechota składa się z 22 pułków narodowych i iednego Rossyjskiego, tworzącego gwardyę Następcy

tronu. Jedne pułki mają po batalionów trzy, drogie po dwa, ogółem zaś jest batalionów 50. Jazda zwana Nisam-Atly złożona jest ze 20 szwadronów, artylerya zaś z trzech departamentów. Piechota dzieli się na starą i nową, ta jest na Francuzką i Angielską. Stara, tworzona była przez oficerów Francuzkich, którzy uczyli swoich obrotów i do komendy używali swego języka. Dzisiaj jednakże całe woysko dowodzone jest w języku Turckim. Piechota nowa, urządzoną była przez oficerów Angielskich z kompanii Wschodnio-Indyjskiej, którzy używali również w komendzie swiego języka. Ubiór piechoty zupełnie jest prawie Europejski. Mają mundury zielone, kołnierze i wyłogi przy rękawach czerwone, guziki żółte, spodnie szerokie, długie, z płótna białego. Na głowie noszą bermyce. Karabiny są pospolicie angielskie, sprowadzone z Indyi. Jazda regularna urządzona jest na sposób francuzki i z najlepszą nawet Europejską, śmiało o pierwszeństwo walczyć może. Wybierani są do niej ludzie najwaleczniejsi w całym kraju: konie ich znane są z dzielności na całym wschodzie. Zachowali swoje siodła, na których lepiej siedzą niż na wszelkich innych, tylko zamiast strzemion szerokich używanych na wschodzie, dano im europejskie huzarskie; przypięto im także ostrogi do butów, co ich nieraz mocno gniewało, gdyż przez roztargnienie usiadłszy podług zwyczaju na piętach, nieprzyjemny z nieznanym sobie dotąd kołców czynili użytek. Dotknięty podobnym przypadkiem Pers porwał się nagle złożyć temu diabelskiemu wynalazkowi, szkodzącemu równie koniom iak ludziom. — Każdy jeździec uzbroiony jest w proporce z horągiewką czerwoną, szablę i pistolet. Proporce robione są na wzor europejski, z tą tylko różnicą iż drze-

wo jest leksze i dłuższe. Szable wszystkie prawie są z fabryk Angiels: Ubiór żołnierzy jest kurtka błękitna, kołnierz i klapki karmazynowe, pas od patronasza biały. Oprócz tego, woysko ma teraz chorągwie podobne do naszych. Następca tronu z radością zaprowadzający to wszystko co tylko jest Europejskiem, pierwsze horągwi tych rozdanie odbył z wspaniałą okazałością. Poświęcone namprzód były przez najwyższego kapłana w obliczu całego zebranego woyska. Przy tej okoliczności kapłan miał długą mowę, wyszczególniając powinności żołnierza ku Monarsze, przypominał im powinność stracenia raczy życia niż odstąpienia powierzonych horągwi, które również iako horągwie Proroka, sprowadziłyby na ich oraz rodziny całe głowy, niezliczone nieszczęścia, gdyby kiedykolwiek wpadły w nieprzyjacielskie ręce. Następca tronu u dał się potem przed front każdego pułku i w krótkich słowach przypomniawszy woysku wypadki dawne, zachęcał do dalszego wytrwania i męstwa. Zalecił szczególniej karność, i oddał potem każdemu pułkowi przeznaczoną horągiew. Tenże sam obrzęd odbył się z artyleryi i jazdą, poczem otoczony dworem i sztabem, rozkazał okolo siebie woysku przedefilować.

Monarcha przybywszy na równinę Oudian żądał ażeby całe woysko regularne tam zgromadziło się w celu odprawienia obrotów, na sposób Europejski. Zaraz od samego początku nader był uradowany, tłumaczyć sobie kazał wszystko następcy tronu, za każdą zaś zmianą szyku wołał Baryk-Alla! (Przewybornie) Dotąd poglądał z wieży pałacowey, ale gdy przyszło do obrotów jazdy i Artyleryi lekkiej wsiadł zaraz na konia. Nic mu się tak niepodobało iak natarcia (Szarze) i zmiana

szyku uskuteczniama w galopie. Podobne obroty często kazał robić od godziny osmej ranney do czwartej popołudniowej i to bez iedney chwili spoczynku. Łatwo sobie wystawić unuzenie koni i iezdców. Widokiem tym iednak tak był zadowolniony, iż wydał natychmiast rozkaz utworzenia dwunastu podobnych ulańskich pułków, stanowiący przy boku iego w stolicy korpus odwo-dowy.

Pomimo całej karności zaprowadzonej w woysku perskiem, zwyczaie a nadewszystko religia sprzeciwiały się zaprowadzeniu praw karnych woyskowych, któreby żołnierzy ieszcze lepiej utrzymać mogły. Jakikolwiek iest żołnierza występki, nie można go niczem ukarać iak chłostą w pięty, gdyż w przypadku zbrodni Król tylko na śmierć skazywać może.

Następca tronu nagradza woyskowych w sposobie europejskim, to iest wywyższeniem na większy stopień, ozdobą honorową lub pieniędzmi. On to nakłonił oycę do podzielenia orderów Lwa i Słońca na kilka, które są następujące: krzyż srebrny dla podofficerów i żołnierzy z przywiązaną do tego pensją dwóch rupiów; (8 zł: pol:) Złoty dla Oficerów niższych z dochodem 40 zł: pol: — mała wstęga przynosząca 80 zł: pol: nakoniec wielka do której iuż żadna przywiązana nie iest płaca i której Król nie udzielił ieszcze żadnemu woyskowemu perskiemu.

NADZWYCZAYNY PRZYKŁAD ZWYCIEŻTWA WOLI NAD CIAŁEM. *)

Doktor Cheyne w iedney ze swoich lekarskich rozpraw opowiada przypadek o którego pewności przeświadczenia udowodnione zdaczenia. Człowiek ieden umiał każdego czasu, kiedy mu się po łobało udawać umarłego, i gdy dosyć długo leżał iako umarły był wstanie przez dobrowolne natężenie znowu sobie nadać wszelkie oznaki życia i rozumu. Z końca tej powieści daie się wnioskować, że owe naturalne i mozolne natężenia, któremi ta osoba przyprawiała się o stan pozorney śmierci, zdziały w samej istocie cios śmiertelny. Śmierć nie chciała na to pozwolić, by dłużej z nią żartowano

bezkarnie. Umarły ów na pozór, w kilka godzin po pierwszym odzyciu w taki zapadł stan, z którego nie podobna było więcej się ocucić. Lecz przypadek ten tyle iest interesujący i szczególny, że warto udzielić go z temi samymi szczegółami, z iakimi go Dr. Cheyne czytelnikom swoim opowiada.

„Mógł umrzeć albo skonać, kiedy tylko chciał, a przez natężenie lub iakim innym sposobem powracał do życia. Tak dalece nalegał, ażebyśmy widzieli i-go udawanie, że nie mogliśmy mu tego odmówić. Naprzód braliśmy go wszyscy za trzy pulsa; były one ieszcze, chociaż dosyć słabo i serce iego ruszało się iak zwyczajnie. Sam położył się na plecy, i przez długi przeciąg czasu leżał spokojnie; tym czasem ja trzymałem iego prawą rękę, Dr. Baynard położył zaraz swoją własną na iego pierśiach, a P. Skryne zbliżył ku iego ustom czyste zwierciadło. Dostrzegłem stopniowego ubywania pulsu, nareście nie czułem go iuż więcej, dotykając się iak najsłabszemu i naydelikatniejszemu. Dr. Baynard nie mógł odkryć naymniejszego poruszenia iego serca, podobnie także i Pan Skryne nie postrzegł żadnego znaku oddechu na czystym zwierciadle, które mu do ust trzymał. Każdy z nas opatrywał podług kolci iego ramie, śledził bicie serca i oddech, ale żaden z nas wszelako po najsłabszemu uwadze nie mógł poznać naymniejszego znaku życia. Rozmawialiśmy długo o tym szczególnym wypadku tak dobrze iak mogliśmy, a widząc go przez tyle czasu spokojnie trwającym w tem położeniu, zaczęliśmy wnioskować, że za daleko posunął próbę swoją; nakoniec mając zapewnienie, że prawdziwie umarł, zabieraliśmy się do oddechu. Twało to niemal z pół godziny. — Koło dziewiątej godziny zrana wie ieden, gdyśmy się iuż zupełnie oddalić chcieli, dostrzegliśmy nieiakię poruszenia na iego ciele, a po bliższem dochodzeniu uczuliśmy i puls iego i bicie serca; zaczął powoli oddychać i łagodnie mówić. Byliśmy w naywyższym stopniu zdumieni nad tą niespodziewaną odmianą, a po krótkiej rozmowie z nim i między nami odeszliśmy zupełnie z pewnością o szczególności tego zdarzenia, lecz nie będąc w stanie dać naymniejszego powodu, któryby ie objaśnił. Człowiek ten kazał sobie potem przywołać notaryusza, zabił zapis i umarł spokojnie między 5tą i 6tą godziną tegoż samego wieczora.“

*) Przekład dosłowny z Quarterly Review N 53 str. 306.